Ostrołęka, dnia 2 marca 2012 r.

Marian Konopnicki

ul. Jazzowa 5/30

07-300 Konopno

 Sąd Rejonowy w Ostrołęce

 ul. Mazowiecka 3

 07-410 Ostrołęka

Sygn. akt 3 Ds. 105/12

**ZAŻALENIE NA ZATRZYMANIE**

 Na podstawie art. 246 §1 kpk wnoszę zażalenie na zatrzymanie mnie w dniu 25 lutego

2012 roku o godzinie 9:50 w kompleksie leśnym przy trasie Ostrołęka – Nowa Wieś Wschodnia przez funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce.

 Proszę o zbadanie zasadności, legalności i w szczególności prawidłowości zatrzymania.

**UZASADNIENIE**

 Zostałem zatrzymany w lesie w sobotę 25 lutego 2012 r. ok. 9:50 rano. Przeszukano w lesie najpierw mojego kolegę Łukasza, kazali mu wyjąć wszystko z kieszeni, potem kazali mu się rozebrać do naga (tj. zdjąć spodnie, koszulę, bokserki i zrobić przysiad – to wszystko w plenerze). Znaleźli jednego jointa pod krzakiem, którego Łukasz wcześniej wyrzucił, gdy widział, że zbliża się radiowóz, nic więcej. Potem w ten sam sposób przeszukali mnie, w momencie robienia przysiadu wypadł mi woreczek z zawartością 0,89 grama. W tym momencie funkcjonariusz uderzył mnie otwartą dłonią w twarz (tzw. liść), tak że mi się spodnie rozerwały przy upadku. Po znalezieniu woreczka zaczęli pytać mnie skąd mam susz. Powiedziałem, że znalazłem razem z bibułkami.

Po zatrzymaniu i przeszukaniu zawieźli mnie i Łukasza na Komendę Miejską Policji w Ostrołęce. Oświadczyłem, że się źle czuje i potrzebuje lekarza – wynikało to ze stresu związanego z kontaktem z organami ścigania i ich metodami. Zostałem zawieziony do lekarza, który po przebadaniu, stwierdził, że mój stan nie zagraża zdrowiu i wróciliśmy na komendę. Po powrocie zostałem zaprowadzony do celi. Spędziłem tam ok. 2 godzin. Po tym przyszedł funkcjonariusz i zaprowadził mnie do swojego pomieszczenia służbowego/biura. Tam zostałem przykuty do szafy pancernej no około 2 godziny, policjant zaczął naciskać abym ujawnił skąd mam susz, groził mi, że będę siedział, wypytywał o rodzinę, czynności te przerywał długimi momentami ciszy.

Po tych 2 godzinach znowu trafiłem do celi (prawdopodobnie byliśmy przesłuchiwani na zmianę z Łukaszem) na około 1,5 godziny. Następnie znowu do biura policjanta, gdzie zostałem przykuty na kolejne 2 godziny. Policjant tym razem zaczął opowiadać, że chce dla mnie jak najlepiej, że chce mi pomóc, twierdził że jeśli mu pomogę to on się zrewanżuje. Zaczął mówić: „zobacz, Twój brat się powiesił, ojciec miał kuratora rodzinnego, jesteś z patologicznej rodziny, jak pomożesz to dostaniesz mały wyrok, szybko wyjdziesz, zobaczysz się z dziewczyną” i spytał się czy znam tzn. „Pakela” (Mateusza Pakelskiego). Odpowiedziałem, że go kojarzę z twarzy, ale nie utrzymuję z nim kontaktów i nigdy nie utrzymywałem. Wtedy funkcjonariusz powiedział, że mają na niego teczkę, ale jest nieuchwytny, pokazał mi tą teczkę, nosiła kryptonim „Pielnia”. Powiedział mi, że jeśli złożę zeznania obciążające „Pakela” to on mi pomoże je ułożyć, dzisiaj je utworzymy, a jutro zostaną spisane. Zaczął pokazywać mi całą teczkę, miejsce zamieszkania „Pakela”, jego blok, klatkę, numery telefonów i zdjęcia. Funkcjonariusz wymyślił nawet historię jak mieliśmy się poznać: miałem uciec z lekcji z kolegami na piwo i wtedy „Pakel” miał się „przypałętać”, wówczas miałem wpaść z nim w gadkę, że „Pakel” ma i w razie czego mogę się odezwać. Miał mi wówczas dać swój numer. Funkcjonariusz ustalił ze mną również, że te 0,89 grama też miałem mieć od „Pakela”, miałem zadzwonić do niego kilka dni wcześniej z telefonu ojca i kupić ok. 3 gramów.

Następnie odprowadzili mnie do celi, spędziłem noc w areszcie śledczym, obudziłem się rano, zjadłem śniadanie i z powrotem zostałem doprowadzony do biura funkcjonariusza (cały czas ten sam policjant – przedstawiał się jako „Mariusz”). Zostałem znowu przykuty na ok. 30 minut do szafy pancernej przez policjanta „Mariusza” i wtedy ustaliliśmy ostateczną wersję jak to ma wyglądać. Dowiedziałem się również o „zeznaniach” Łukasza – który „zeznał”, że miał trawę rzekomo ode mnie, a ja miałem mieć od „Pakela” (potwierdzając tym samym moją wersję). W zeznaniach było ponadto napisane, że ja „załatwiałem” Łukaszowi od września 2010r, co również jest nieprawdą, najprawdopodobniej uzyskaną w taki sam sposób jak ode mnie.

Następnie „Mariusz” zaprowadził mnie do innego funkcjonariusza, który też miał na imię Mariusz (tylko że tutaj jestem pewien, że ten to faktycznie Mariusz). Tam złożyłem zeznania takie jak ustaliłem wcześniej z „Mariuszem”. Ten drugi Mariusz był już znacznie „normalniejszym” policjantem, nie byłem przykuty, opowiedziałem historię jaką ustaliłem z „Mariuszem” dzień wcześniej. Po złożeniu wyjaśnień/zeznań znowu wróciłem do celi. W niedzielę późnym wieczorem przeprowadzona została konfrontacja moja z Łukaszem, z której miało wyniknąć, że ja przekazywałem zioło za darmo Łukaszowi, a nie za pieniądze, chodziło o ustalenie spójnej wersji, wszystko było umówione.

Następnie spędziłem kolejną noc w AŚ (noc z niedzieli na poniedziałek). W poniedziałek wcześnie rano dostałem śniadanie, po śniadaniu zostałem przewieziony do Pani prokurator, która nie miała czasu i dała mi do podpisania dokumenty. Zostałem wypuszczony.

W sobotę zostało ponadto przeszukane mieszkanie moich rodziców i mieszkanie mojej babci. Boję się iść do szkoły, bo wszyscy się dowiedzieli, że obciążyłem „Pakela” (obecnie zatrzymanego), mimo że od niego nic nie brałem. Boję się, że jak pójdę do szkoły, to wrócę co najmniej z kilkoma śliwkami pod oczami.

Tak wygląda przeciwdziałanie narkomanii w Polsce, albo właściwiej można by to określić tworzeniem przestępczości i ładnie brzmiących historyjek o obrocie narkotyków przez organy ścigania na potrzeby statystyk.

 Wczoraj miałem rozpoznać zatrzymanego „Pakela”, ale odmówiłem dokonywania jakichkolwiek czynności, bez spisywania protokołu. Po 45 minutach odmawiania zostałem przewieziony do Pani Prokurator, która spisała prawdziwą historię (jak wyżej opisałem). Nie dała mi jednak protokołu przesłuchania, bo nie potrafiła obsłużyć kserokopiarki, a było dość późno. Mam dokument potwierdzający, że ten protokół ma mi zostać wydany, nie chciałbym aby w tajemniczych okolicznościach protokół zniknął.

Dodam tutaj, że skontaktowałem się z pełnomocnikiem Janusza Palikota od polityki narkotykowej i planujemy w najbliższym czasie wspólną konferencję prasową, gdzie opiszę metody ze stanu wojennego, które przetrwały w praktyce niektórych funkcjonariuszy policji.

Moją historią zainteresowała się również Joanna Apelska z tygodnika „Wprost”. Jestem z nią umówiony na jutro, mam jej opisać całą sytuację. Materiał z tą historią ma się ukazać w internetowym wydaniu „wprost.pl”, a jeżeli będzie taka wola wydawcy niewykluczone, że również w wydaniu papierowym. Łukasz z tego co mi mówił również się zdecydował na to żeby opowiedzieć prawdę i odwołać wymuszone zeznania w których obciążał mnie i „Pakela”.

Żądam wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec funkcjonariusza, który mnie uderzył oraz wobec funkcjonariusza, który wymuszał na mnie przez dwa dni abym nieprawdziwie obciążył swoimi zeznaniami „Pakela”.

Kończąc, dziwie się że Prokurator nie zastosował wobec mnie nowelizacji z 9 grudnia 2011 r mówiącej o możliwości umorzenia postępowania w przypadku gdy nie ma wątpliwości c/d posiadania na własny użytek zakazanej substancji (art. 62a UoPN). W przyszłym tygodniu złożę właściwy wniosek do Prokuratora o umorzenie postępowania.

Z poważaniem

………………………………..